

## FRAGMENT 11

ALINA

Siostró, jesteś blada, sina.  
Kalinko moja! co tobie? co tobie?  
Czemu ty blada? ach! jak to okropnie!  
Przemów choć słówko! Usiądźmy tu obie  
I mówmy z sobą otwarcie, roztropnie,  
Jak dwie siostrzyczki.

*Siadają na murawie*

Ja kocham Kirkora.  
Ach nie dlatego, że Kirkor bogaty,  
Że wielki rycerz, pan możnego dwora,  
Że ma karetę złotą, złote szaty;  
A jednak miło mi, że chodzi w złocie,  
Że miecz ma jasny, służebników krocie:  
Bo to jak rycerz w bajce, co się rodzi  
Z wielkiego króla i w lesie znachodzi  
Jakąś zaklętą królowną.

BALLADYNA

*wstaje z pomięszaniem*

Och!...

ALINA

*wstając*

Miła!...

Co tobie?

BALLADYNA

*ze wzrastającym pomięszaniem*

Gdybym cię, siostró, zabiła...

ALINA

Co też ty mówisz?

BALLADYNA

Daj mi te maliny!...

ALINA

A kto wie, siostrze? gdybyś poprosiła,  
Pocałowała usteczka Aliny,  
Może bym dała?... spróbuj, Balladyńko...

BALLADYNA

Prosić?...

ALINA

Inaczej żegnaj się z malinką.

BALLADYNA

*przystępując*

Co?...

ALINA

Bo też widzisz, siostrze, że ten dzbanek  
To moje szczęście, mój mąż, mój kochanek,  
Moje sny złote i mój ślubny wianek,  
I wszystko moje...

BALLADYNA

*z wściekłością natrętą*

Oddaj mi ten dzbanek.

ALINA

Siostrze?...

BALLADYNA

Oddaj mi... bo!...

(...)